



Document Solutions

Czy wiesz, że z Kyocerą ten artykuł możesz wydrukować do 5 razy taniej? Już od 33 zł/m-c!

Więcej...

 **DRUKUJ**



Publicystyka

Lekarstwo gorsze niż choroba

red. 11-09-2014, ostatnia aktualizacja 11-09-2014 01:00



Joanna Banasiuk

źródło: materiały prasowe



Małżeństwo Bajkowskich, którym państwo polskie zamierzało odebrać dzieci to przykład ideologicznych nadużyć związanych z przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie

źródło: Fotorzepa

autor:

Pierwszorzędnym czynnikiem chroniącym przed przemocą są rodzina oraz inne wspólnoty wzajemnego wsparcia i akceptacji – pisze prawnik.

W Sejmie odroczono debatę nad ratyfikacją konwencji Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (CAHVIO). Co prawda rząd, kierując do Sejmu wniosek ratyfikacyjny, starał się stworzyć wrażenie zakończenia dyskusji o tym dokumencie, jednak wydaje się, że jeszcze nie wszystko na temat tej konwencji zostało powiedziane i warto poświęcić zagadnieniu przeciwdziałania przemocy względem kobiet więcej uwagi niż dotychczas.

Dwojakie podejście

Przemocy nie można tolerować, w szczególności gdy jest wymierzona w słabszych. Dlatego przemoc wobec kobiet zawsze była i wciąż jeszcze jest przedmiotem społecznego potępienia i stygmatyzacji w kulturze polskiej, o czym świadczy choćby pogardliwe określenie „damski bokser”. Tradycyjnie akceptowany jest – jako wyraz najwyższego oburzenia zachowaniem mężczyzny – policzek wymierzony mu przez kobietę. Jednocześnie tradycyjnie wiadomo było, że mężczyźni nie wolno go odwzajemnić.

Najwięcej przemocy występuje w krajach, w których postrzega się ją z genderowego punktu widzenia. Potwierdza to statystyka

Nie budzi też wątpliwości fakt, że dopóki przemoc wobec kobiet istnieje, dopóty należy z nią walczyć.

Jednak sukces w tej mierze jest uzależniony od właściwego rozpoznania przyczyn przemocy. W tym zakresie, spór pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami związania Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniami konwencji ujawnił dwojaki sposób podejścia do problemu przemocy.

Pierwszy z nich – empiryczny – uznaje przemoc za patologię życia społecznego uwarunkowaną szeregiem innych zjawisk patologicznych. Mowa tu m.in. o czynnikach obniżających samokontrolę człowieka – zwłaszcza uzależnieniach (alkoholizm, pracoholizm, narkomania, seksoholizm), rozpadzie trwałych struktur społecznych (zwłaszcza rodziny) – będących czynnikiem chroniącym przed przemocą oraz o osławianiu z przemocą i jej banalizacji w przestrzeni publicznej. Przy tym podejściu wskazuje się dane empiryczne ilustrujące korelację pomiędzy występowaniem czynników warunkujących przemoc i przypadkami przemocy. Czynniki te determinują przemoc względem wszystkich, w największym stopniu wobec najsłabszych, dlatego też najczęściej jej ofiarą padają kobiety. Jednocześnie nie wolno zapominać, że – obok kobiet – grupami szczególnie narażonymi na akty przemocy są dzieci obu płci, osoby sędziwe obu płci czy osoby niepełnosprawne. Jak należy zatem zapobiegać i przeciwdziałać tak pojmowanej przemocy?

To rodzina i inne wspólnoty wzajemnego wsparcia i akceptacji są pierwszorzędny czynnikami chroniącym przed zachowaniami przemocowymi. Silne i zdrowe relacje w rodzinie są tym czynnikiem, który zapobiega wielu patologiom. Te właśnie elementy polskiej kultury, które wpajały zawsze szacunek do kobiet jako matek, żon i pań domu, pozwalają Polkom czuć się bezpiecznie. Wreszcie walka z uprzedmiotawiającym traktowaniem kobiet jako obiektu żądź oraz ochrona przed przekazem medialnym upowszechniającym i afirmującym przemoc także chroni godność kobiety.

Jednak istnieje też drugi – ideologiczny punkt widzenia. Zgodnie z nim przemoc jest immanentnym, strukturalnym składnikiem życia społecznego rozróżniającego pomiędzy męskimi i żeńskimi rolami społecznymi. Przemoc jawi się wówczas jako zjawisko uwarunkowane płcią pojmowaną jako rodzaj (gender). To społecznie skonstruowane role, zachowania i atrybuty, uznawane w danym społeczeństwie za kobiece lub męskie mają być czynnikiem generującym agresję. Tak pojmowana przemoc ma być wymierzona niemal wyłącznie w kobiety, a zróżnicowanie ról społecznych ma być elementem, historycznie utrwalanej, męskiej dominacji. Walka z tak rozumianą przemocą wymaga zatem przeciwstawienia się pojmowaniu kobiecości przez pryzmat naturalnych kobiecych ról społecznych, które określone zostają mianem stereotypów płciowych. W szczególności macierzyństwo przedstawia się jako stereotyp służący podporządkowaniu kobiety. Usprawiedliwia się „odwrotną dyskryminację” mężczyzn walką z ich dominacją i promuje wszystko, co rozmywa tożsamość kobiecości i męskości, zacierając różnice pomiędzy kobietą i mężczyzną w życiu społecznym. W skrócie – walka z tak rozumianą przemocą wymaga walki z zastaną strukturą społeczną, która (rzekomo) ma być źródłem przemocy wobec kobiet.

Nierówność stosunków władzy?

Kto ma rację? Czy ci, którzy uważają, że silna, tradycyjna rodzina, wolna od uzależnień i nałogów, zapewnia kobiecie i dziewczynie ochronę przed przemocą, czy też ci, którzy twierdzą, że ochronę tę stanowić może jedynie zniszczenie patriarchalnych stosunków, wyzwolenie kobiety z bycia żoną i matką i promocja niestereotypowych ról płciowych?

Ten drugi, genderowy sposób podejścia do przemocy ma zostać ogólnie upowszechniony w całej Europie za pomocą konwencji CAHVIO. Uznaje ona w preambule, że przemoc względem kobiet jest przejawem nierównych stosunków władzy między kobietami a mężczyznami na przestrzeni wieków, które doprowadziły do dominacji mężczyzn i dyskryminacji kobiet. Definicje zawarte w art. 3 wskazują, że konwencja ma walczyć z aktami wymierzonymi w osobę ze względu na podejmowanie przez nią ról, zachowań, działań lub posługiwanie się atrybutami, które dane społeczeństwo uważa za odpowiednie dla kobiety. Konwencja uznaje, że kobiety są bite dlatego, że są matkami, żonami, chodzą w sukienkach i czytają prasę kobiecą.

Na gruncie prawa polskiego ten sposób pojmowania przemocy wobec kobiet jest obecny w niewielkim zaledwie stopniu, dlatego też środowiska feministyczne tak agresywnie dążą do ratyfikacji konwencji. Jednak inne kraje europejskie wdrożyły te ideowe założenia już dawno. Są to Dania, Finlandia, Szwecja, Holandia, Francja. To te kraje zwolennicy ratyfikacji przedstawiają Polkom jako wzór do naśladowania.

Jak zatem wygląda przemoc w krajach, które kierują się tym podejściem do zjawiska przemocy wobec kobiet? Agencja Praw Podstawowych UE – skądinąd wielka promotorka wszelkiego postępu – przeprowadziła badania nad przemocą wobec kobiet w krajach UE. Wzięło w nich udział ponad 42 tysiące kobiet powyżej 15. roku życia. We wszystkich krajach badania te prowadzone były według tej

samej metodologii, zatem wyniki dla poszczególnych państw są w pełni porównywalne. Respondentkom stworzono atmosferę zaufania i szczerości, by mieć pewność, że badania dadzą wiarygodne efekty. Na pytanie o bycie ofiarą przemocy pozytywnej odpowiedzi udzieliło 52 proc. Dunek, 47 proc. Finek, 46 proc. Szwedek, 45 proc. Holenderek i 44 proc. Francuzek. To najbardziej przemocowe kraje w Unii. Średnia unijna wynosi 33 proc., natomiast odsetek ten w Polsce to zaledwie 19 proc.

Tonący chwytą się brzytwy

Ponieważ badania te nie opierały się na statystykach policyjnych, nie ma sensu podważać ich dyżurnymi twierdzeniami, że w Polsce bardzo niewiele przypadków przemocy jest raportowanych policji. Jeśli by jednak ktoś chciał się chwycić tego argumentu niczym tonący brzytwy, spotka go bolesna niespodzianka. Polska należy bowiem do grupy krajów, w których policja najczęściej dowiaduje się o przypadkach przemocy względem kobiet. Co więcej, stosunkowo najrzadziej policja jest o nich informowana w tych państwach, w których występuje najwięcej przemocy, czyli tam, gdzie ją się postrzega z genderowego punktu widzenia.

A zatem w Danii, podobnie jak i w Finlandii, policja dowiaduje się (w zależności od rodzaju przemocy) o 10 lub 16 proc. przypadków przemocy, w Szwecji odpowiednio o 14 lub 17 proc., we Francji o 18 proc. przypadków przemocy. Średnia unijna jest wyższa i stanowi odpowiednio 19 i 20 proc. W Polsce to 28 lub 29 proc., zatem znowu dwa lub trzy razy częściej niż te kraje, które feministki stawiają nam za wzór i w których przemoc jest niemal trzykrotnie częstsza.

Dane te powinny być brane pod uwagę przy ocenie tego, czy ratyfikacja konwencji CAHVIO rzeczywiście może ograniczyć przemoc wobec kobiet czy też raczej przyczyni się do jej wzrostu. Kolejny raz bowiem może się okazać, że lekarstwo jest bardziej śmiertelne niż choroba, którą miało leczyć.

Autorka jest doktorem nauk prawnych, pracownikiem naukowym Uniwersytetu w Białymstoku, wiceprezesem Instytutu Ordo Iuris, redaktorem naukowym raportu Ordo Iuris poświęconego konwencji CAHVIO
Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody Gremi Business Communication. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody Gremi Business Communication lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.

Czytaj także

Domowy komputer i kilka prostych metod: banalny sposób na zarobek

Fuszara: zachęcanie do głosowania na kobiety, to ich większy udział w życiu publicznym

Zatrzymano podejrzanych o oblanie kobiet kwasem. Grozi im kara śmierci

Bieszczady - poszukiwania agresywnego niedźwiedzia

Sponsorowane

contentstream